POLACY!

Odwieczny wróg, obok łapanek, aresztowań, głodzenia i wszelakiej poniewierki, gotuje na nas nowy zamach. To akcja zgłaszania **„Stammdeutschów"**. Każdy kto ma wśród przodków czy krewnych kogokolwiek z pochodzenia Niemca, czy nawet „czuje się" uczestnikiem wspólnoty tego najpodlejszego z narodów — może być wciągnięty na listę. Bardziej zagrożeni są posiadacze nazwisk o brzmieniu niemieckim, którzy już w czasie wydawania „kart rozpoznawczych" byli pod presją deklarowania się jako „Stammdeutsche". Pamiętamy, jak uchylano się wtedy od tego rodzaju deklaracyj sposobem legalnym czy łapówką... **Już wtedy społeczeństwo nasze wykazało, że amatorów na „Stammdeutschów" u nas nie było i nie będzie.**

Akcję tę mają szwaby we wzmożonym tempie przygotować przez zarządy miejskie i w gminach wiejskich, wszelkimi metodami, przedewszystkim zastraszeniem groźbą wywiezienia na roboty, konfiskaty mienia, wysiedlenia i tp. Oto sławne wypadki w Wieniawie i Lublinie miały najwidoczniej na celu **zastraszenie wszystkich Polaków** w G. G. by co rychlej się zgłaszali na listy. Zdecydowana wola oporu ludności **jednej** tylko gminy, czy przedmieścia, już pokrzyżowała wrogowi jego plany. Jeszcze bardziej **my je pokrzyżujemy.**

Jakiż cel ma tworzenie nowej grupy ludności? Czy może będzie to grupa uprzywilejowana? Wszak obiecane ma... zwiększone przydziały żywności, od kogo? Od rabusiów i kłamców, którzy 75% naszych kontygentów zrabowali dla Rzeszy, by zasycić głodujące szwabskie brzuchy i zatkać gęby nie na żarty już sarkające z niezadowolenia. Ci którzy wygłodzili nieszczęsną Grecję i inne kraje okupowane, którzy gonią już resztkami sił, **nam** obiecują żywność? Czy jest coś bardziej śmiesznego i głupiego jak te szwabskie obietnice?

Nie Rodacy! Ich cel jest inny. Nowe mięso armatnie potrzebne na niezdobyte bastiony Rosji, na przetrzymanie frontu w czasie mroźnej rosyjskiej zimy. Potrzebni urzędnicy do miast, które były kwitnące i samowystarczalne, zanim niemiecki ład nie zamienił ich w kupę gruzów i chaos dezorganizacji i nędzy. A zresztą sam wróg jeszcze nie wie, wydając to rozporządzenie — czy go nie zmieni jutro... Przywykliśmy już do tego „niemieckiego porządku" od trzech lat.

Nie Rodacy! Ich cel to nasza narodowa tragedia. Akcja „Stammdeutschów" ma cele etnograficzne i narodowościowe. Wróg wie, że koniec się zbliża. Wie, że Polska ma powstać jako państwo o znacznym obszarze, że **musi być potężna,** w myśl interesów demokracji, aby stanowiła bastion między zgniecioną po wojnie Rzeszą, a satrapą wschodu. Niedopuścić do tego — oto cel wroga. Bardziej niż po wojnie światowej, spodziewają się Niemcy ustalania granic w myśl samostanowienia narodów, wedle plebiscytów czy zasięgów grup etnograficznych.

Dlatego 1) chcą przeprowadzić **jeszcze jedno rozbicie** w naszym społeczeństwie, wykazać ilu tu ludzi „czuje się" Niemcami, że niema rdzennie polskiego terytorium, któreby geopolitycznie tworzyło zwartą całość. Mało to razy dzielili nas na wszelkie możliwe etniczne grupy? Górale, ukraińcy, białorusini, sztuczne skupiska volksdeutschów, „uczone" wywody rasologiczne — to wszystko ma jeden cel: wskazanie światu, że Polski niema, że Polacy to zlepek szczepów najgruntowniej przesiąknięty germańską rasą i wpływami.

Dlatego 2) wszędzie poza granicami Gen. Gub. **tępi się polskość** z zaciekłością najwyższą, — byle prędzej a prędzej... Morduje się i wysiedla do Generalnego Gubernatorstwa. A ten sztuczny twór państwowy to niby grób, to niby oświęcimskie zamknięcie w bunkrze coraz ciaśniejszym i mniejszym, z którego wyjścia niema...

Akcja „Stammdeutschów" ma rozbić, zdyskwalifikować w oczach zagranicy wspaniałą, jednolitą postawę naszego Narodu, wytrącić broń z ręki naszemu Rządowi, naszej Armii na obczyźnie.

Rodacy nie damy się!

Patrzmy na Poznaniaków, Ślązaków i Pomorzan. Oni to już przeszli i nie zaparli się ojczyzny a ilu jeszcze mieszka na naszych ziemiach. Pod presją obozów, wysiedlań, konfiskat, katowania — nie deklarowali się. Bez wiedzy ludzi zapisywano ich na listy... Poszły tysiące do wojska do obozów... A przecież język polski zaczyna teraz śmielej rozbrzmiewać na ulicach miast śląskich, czy męczeńskiego Pomorza. Trzymają się dzielnie czwarty rok.

My jesteśmy o wiele w lepszym położeniu. Dopiero teraz na nas przychodzi presja, którą oni mieli bodaj od początku.

Słuchajmy Niemców, którzy wśród nas bytują, jak te plugawe przybłędy z rozpaczą patrzą w swą przyszłość i zupełnie już zwątpili o zwycięstwie. Podli renegaci volksdeutsche nie na żarty gotują się do odwrotu na naszą stronę. Zapomnieli bydlęta, że powrotu dla nich niema...

I w takim momencie **my mielibyśmy się dać zmusić zastraszeniem czy w inny sposób do zaparcia się Matki – Ojczyzny!**

Przenigdy!

Staniemy jako jeden lud, jeden człowiek bojkotując to zarządzenie! Miara cierpliwości Narodu już się przebrała!

Propagandą dotrzemy nietylko do koła znajomych czy wybranych czytelników tajnej prasy, ale **wszędzie.** Słownie, czy pismem. Bo inaczej może być zapóźno, może być źle... Błąd nawet drobnej części społeczeństwa może nas ścigać, wtedy gdy rozbłyśnie już niedaleka jutrzenka Wolności.

Nie śmie zadeklarować się nikt, ani 1/2 % społeczeństwa, ani jedna osoba. Przy każdym z nas nie postawią policjanta.

Ale zato **my** roztoczymy czujną niewidoczną straż nad wszystkimi. Nie pomoże argument słowny, czy prasa, nie cofniemy się przed rękoczynem, kłonicą, kijem, widłami — na co kogo stać.

Staniemy jednym i zwartym frontem.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród.
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my Naród, Polski Lud,
Królewski szczep piastowy."